

Grzegorz Zackiewicz
Białystok

Z dziejów syndykalizmu polskiego: geneza i działalność Generalnej Federacji Pracy (1928–1931)

Syndykalizm — rozumiany zarówno w kategoriach doktryny, jak i ruchu politycznego — należy w rodzimej historiografii do tematów „niemodnych”. Publikowane na przestrzeni ostatnich kilkadziesiąt lat teksty poświęcone teorii i praktyce polskiej odmiany tego nurtu, jakkolwiek niejednokrotnie o znacznej wartości naukowej, stanowić mogą jedynie punkt wyjścia pogłębionej analizy¹. Wspomniana tematyka, niesłusznie uchodząca za marginalną i mało interesującą, bez wątpienia zasługuje na większe aniżeli dotąd zainteresowanie. Powyższa uwaga przede wszystkim odnosi się do czerpiącego z tradycji Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, nawiązującego nie tylko do myśli Georgesa Sorela, ale także do pism Stanisława Brzozowskiego i Stefana Żeromskiego, polskiego syndykalizmu doby międzywojnia.

* * *

„Ojczyzną” syndykalizmu bezspornie jest Francja, nowy kierunek kształtował się przede wszystkim w łonie powstałej na kongresie w Limoges w 1895 r. *Confédération Générale du Travail* czyli CGT². W swym głównym nurcie syndykalizm od razu został zdominowany przez działaczy o nastawieniu rewolucyjnym, reformiści nie odgrywali pierwotnie znaczącej roli. Wbrew rozpowszechnionym, także dziś, opiniom francuski *syndicalisme revolutionnaire* początków

¹ S. Ajzner, *Związek Związków Zawodowych 1931–1939*, Warszawa 1979, s. 326–356; S. Ciesielski, *Koncepcje polityczne Związku Syndykalistów Polskich w latach Drugiej Wojny Światowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia”, t. XC, nr 1274 z 1992, s. 253–284; W. Roszkowski, *Syndykalizm polski 1918–1939*, „Niepodległość”, t. XXVI z 1993, s. 199–230; B. Stoczewska, *Polski syndykalizm II Rzeczypospolitej — doktryny i propozycje programowe*, „Studia Nauk Politycznych”, nr 5 z 1988, s. 43–62; P. Waingertner, *Syndykalizm polski w I połowie XX wieku. Postulaty badawcze*, w: *Studia z dziejów polskiego ruchu i myśli socjalistycznej*, pod red. A. F. Grabskiego i P. Samusia, Łódź 1995, s. 149–160.

² Sama nazwa „syndykalizm”, pochodząca od francuskiego *syndicat professionnel*, oznaczała pierwotnie tyle, co „ruch związkowy”, „trade-unionizm”, a więc była określeniem nadanym ruchowi, nie zaś teorii czy doktrynie — F. F. Ridley, *Revolutionary Syndicalism in France. The Direct Action of Its Time*, Cambridge 1970, s. 1. Według L. Lorwina załączki syndykalizmu znaleźć można już w dyskusjach i rezolucjach I Międzynarodówki — *Syndicalism*, w: *Encyclopaedia of the Social Sciences*, vol. XIV, New York 1948, s. 497. Por. też: P. H. Goodstein, *The Theory of the General Strike from the French Revolution to Poland*, New York 1984, s. 53.

XX stulecia nie był ruchem jednolitym, a jego doktryna, sprowadzająca się przede wszystkim do apoteozy spontanicznego działania nie doczekała się „kodyfikacji”³. Głośne prace Sorela trudno potraktować inaczej aniżeli swoiste komentarze wygłaszane przez sympatyzującego — czasowo jak się miało okazać — z ruchem intelektualistę⁴. Charakterystyczne znamiona doktryny syndykalistycznej, „wykuwanej” w praktyce codziennych działań CGT, wyznaczało — by przywołać opinię Marka Waldenberga — „połączenie kultu swoiście rozumianej walki klasowej i strajku generalnego jako najwyższej jej formy z apoteozowaniem związków zawodowych, z nieufnością i awersją do partii socjalistycznych oraz wrogością wobec państwa”⁵. Od początku w myśli syndykalistycznej wyraźnie zaznaczała się pochwała postawy bohaterskiej, etos poświęcenia i gotowości ponoszenia ofiar w imię własnych ideałów. Niechęć do teoretyzowania, „parlamentarnego kunktatorstwa”, reform i metod ewolucyjnych łączyli rewolucyjni syndykaliści z nastawieniem antyinteligentnym i antyintelektualnym. Apoteozowane związki zawodowe wyobrażali sobie jako „szkołę”, w której miała się kształtować nowa mentalność, w dalszej perspektywie syndykatom wyznaczano rolę podstawowego ogniwa społeczeństwa przyszłości⁶.

Do roku 1914 idee syndykalistyczne poza Francją zyskały pewną popularność także w Niemczech, Wielkiej Brytanii, USA, Hiszpanii, a zwłaszcza we Włoszech. Po I wojnie ewolucja ruchu poszła w różnych kierunkach. Działacze akcentujący, od zawsze obecne w myśli i praktyce syndykalizmu, „antypaństwowe” tezy byli wyrazicielami nurtu anarchosyndykalistycznego; jednocześnie wyodrębnił się wyraźny kierunek reformistyczny. Syndykaliści–reformiści uważali, że ustrój syndykalistyczny da się urzeczywistnić bez rewolucji, w ramach państwa, o ile państwo to będzie stopniowo opanowywane przez związki zawodowe i w końcu stanie się emanacją federacji syndykatów⁷. W przeciwieństwie choćby do Hiszpanii⁸ w II Rzeczypospolitej zdecydowanie dominował nurt reformistyczny, od początku wykazujący wiele cech wynikających ze specyfiki warunków polskich, w jakich się rozwijał.

Utworzona w 1928 r. Generalna Federacja Pracy (GFP) była pierwszą znaczącą polską organizacją, która jednoznacznie określiła się jako syndykalistyczna, już samą nazwą sugerując pokrewieństwo ideowe z CGT. Genezy powstania GFP szukać należy w działalności tych środowisk ruchu „zetowego”⁹, które jeszcze przed I wojną światową opowiedziały się za zerwaniem wszelkich więzów z Narodową Demokracją i ewoluowały ku obozowi, któremu przewo-

³ Za takąową trudno jest uznać tzw. Kartę z Amiens, uchwaloną na kongresie CGT w 1906 r., jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że był to ważny dokument.

⁴ D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870–1914*, Warszawa 1994, s. 127–145; R. Humphrey, *Georges Sorel. Prophet without Honor. A Study in Anti-intellectualism*, Cambridge Mass. 1951, s. 18–20, 164–166; P. H. Goodstein, op. cit., s. 74–76; F. F. Ridley, op. cit., s. 1–8.

⁵ M. Waldenberg, *Prekursorzy Nowej Lewicy*, Kraków 1985, s. 174.

⁶ F. F. Ridley, op. cit., s. 170–175; M. Waldenberg, op. cit., s. 173–217.

⁷ P. H. Goodstein, op. cit., s. 81–103; L. Lorwin, op. cit., s. 497–499; W. Roszkowski, op. cit., s. 200–204; M. Waldenberg, op. cit., s. 235–298. Do niektórych tez doktryny syndykalistycznej sprzed 1914 r. nawiązywał też tzw. syndykalizm narodowy Georgesa Valois.

⁸ O hiszpańskim anarchosyndykalizmie traktują obszernie fragmenty II tomu pracy F. Ryszki, *W kręgu zbiorowych złudzeń. Z dziejów hiszpańskiego anarchizmu 1868–1939*, Warszawa 1991.

⁹ Podstawowym źródłem zawierającym zarys dziejów ruchu „zetowego”, a więc Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i związanych z nim organizacji, jest niepublikowane opracowanie autorstwa wybitnego „zetowca” Stefana Szwedowskiego: *Dzieje ruchu zetowego w Polsce na tle historycznym 1886–1945*, rkps, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Zbiory Specjalne (dalej: BN), t. I–II, sygn. akc. 13272/1, 13272/2, 13272/3, 13451/2, 13466. Zob. też: idem, Szkice do pracy „Dzieje ruchu zetowego w Polsce”, rkps, BN, sygn. akc. 15626. Sporo interesującego materiału zawierają wspomnienia innych prominentnych „zetowców”:

dził Józef Piłsudski. Charakterystyczna dla „Zetu” atmosfera społecznego radykalizmu, nakażująca połączenie walki o niepodległość z dążeniem do demokratyzacji i przebudowy ustroju „w duchu interesów ludu”, kult ofiarności i wiara w możliwość „uobywatelnienia” upośledzonych dotąd warstw narodu — te wszystkie elementy tworzyły grunt, na którym już w wolnej Polsce zaczęły kiełkować idee syndykalistyczne. Zwolennicy nowego kierunku stopniowo zdobywali coraz silniejszą pozycję w będącym ekspozyturą ruchu „zetowego” w „starszym społeczeństwie”, zakonspirowanym Związku Patriotycznym¹⁰. Nieprzypadkowo „założkowy” polski syndykalizm swych głównych teoretyków znalazł w osobach Jerzego Szuriga, Bolesława Wścieklicy i Kazimierza Zakrzewskiego. Wszyscy oni mieli bowiem za sobą pobyt we Francji, gdzie mogli się zapoznać nie tylko z koncepcjami Sorela, ale także z teorią i praktyką działalności CGT¹¹. „Zetowy” syndykalizm od początku nie był jednakże „kalką” sorelizmu ani też próbą mechanicznego powielenia w Polsce strategii stosowanej przez francuskie związki zawodowe. Polscy działacze, twardo stojąc na gruncie niepodległości, budowę silnego państwa uznawali za cel nadrzędny. Nie podzielał więc tak wyraźnych w ruchu francuskim antyinteligentkich fobii, inspiracji szukali także w twórczości — *nota bene* entuzjastów myśli Sorela — Stanisława Brzozowskiego i Stefana Żeromskiego¹². Nie wydaje się natomiast, by jakikolwiek wpływ na kształtowanie się w ramach „Zetu” środowiska syndykalistycznego miały podejmowane jeszcze przed I wojną światową, m.in. przez Augustyna Wróblewskiego, próby przeszczepienia tej doktryny na grunt polski w wersji przesyconej anarchizmem¹³. Źródłem inspiracji nie był też

T. Katelbach, *Zet*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), z. 13 z 1968, s. 3–54; J. Rakowski, *Zetowcy i piłsudzczy* (cz. 1–3), „Zeszyty Historyczne” (Paryż), z. 54 z 1980, s. 3–39; z. 55 z 1981, s. 3–91; z. 56 z 1981, s. 3–72. Z opracowań zob.: L. Hass, *Związek Patriotyczny 1918–1926. Z dziejów infrastruktury życia politycznego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny”, z. 4 z 1978, s. 913–941; T. W. Nowacki, *Szkice do dziejów ZET-u*, w: *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, pod red. T. Nowackiego et al., Warszawa 1996, s. 19–292.

¹⁰ S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, t. II, sygn. akc. 13451/2, s. 670–677, 684–686, 715.

¹¹ Z czasem sztandarowymi postaciami polskiego syndykalizmu stać się mieli Szurig i Zakrzewski, Wścieklica nie odegrał w dziejach ruchu istotniejszej roli. Pierwszy z wymienionych (ur. 1893) znalazł się we Francji już w 1912 r., podejmując studia na Wydziale Prawa paryskiej Sorbony. W czasie wojny został ciężko ranny, walcząc w szeregach Legionu Bajończyków. Po demobilizacji uzupełnił studia, do kraju powrócił dopiero w 1919 r. Zakrzewski (ur. 1900), znany w II Rzeczypospolitej historyk, specjalista z zakresu dziejów Bizancjum, wyjechał do Francji jako stypendysta w połowie lat 20. Podstawowe informacje biograficzne: J. Dłużewska-Kańska, T. Piskorski, S. Szwedowski, *Niepełny wykaz członków Związku Młodzieży Polskiej — ZET i Związku Patriotycznego oraz organizacji pochodnych i starszego społeczeństwa „Przyszłość” — PET, Organizacja Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych i Średnich—OMNSW i OMNSS, Grupy Narodowe, Związek Młodej Polski, Związek Rad Ludowych i inne ekspozytury zewnętrzne w okresie 1886–1966*, mps (dalej: *Niepełny wykaz*), BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 703–715, 891–892, 962–967; H. Evert-Kappesowa, *Przedmowa*, w: K. Zakrzewski, *U schyłku świata antycznego*, Warszawa 1964, s. 5–21; A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej*, t. III, Warszawa 1991, s. 162–164.

¹² Punkt widzenia krzepnącego w ramach „Zetu” środowiska syndykalistycznego dobrze oddają artykuły publikowane na łamach „Spraw Polskich”: *Czemu służymy*, nr 1 z 5 II 1924, s. 1–3; S. Szwedowski, *Nasz nacjonalizm i jego czynniki uboczne*, nr 1 z 5 II 1924, s. 4–8; idem, *Zadania i środki*, nr 8–10 z 2 VII 1924, s. 271–280; K. Zakrzewski, *Faszystowska koncepcja „syndykalizmu narodowego”*, nr 2 z 20 II 1924, s. 51–55. Zob. też: S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, t. II, sygn. akc. 13451/2, s. 708–709; idem, *Szkice do pracy...*, BN, sygn. akc. 15626, *Ruch zetowy w Polsce niepodległej (egzemplarz roboczy)*, s. 1–13.

¹³ Na temat środowiska skupionego wokół Wróblewskiego, wydającego pismo „Sprawa Robotnicza”, pisali m.in.: R. Antonów, *Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku*, Wrocław 2004, s. 91–97; M. Śliwa, *Ludzie i idee socjalistyczne w Polsce*, Kraków 1989, s. 69–84.

zapewne warszawski tygodnik „Jutro”, na łamach którego ukazało się w latach 1924–1925 kilka artykułów propagujących idee syndykalizmu¹⁴.

Impulsem, który spowodował uaktywnienie się grupy skupionej wokół Szuriga i Zakrzewskiego, stał się przewrót majowy. Syndykaliści, podobnie jak ogół zwolenników Piłsudskiego, powitali zamach majowy z ogromnymi nadziejami, ich ocena sytuacji wyróżniała się jednak zasadniczo na tle prezentowanych wówczas opinii. Dla Szuriga, Zakrzewskiego i ich politycznych przyjaciół triumf „Rewolucji Majowej” był oczywistym dowodem bankructwa modelu liberalno–demokratycznego, ostatecznym końcem zdegenerowanego „państwa partyjnego” i czytelnym sygnałem, że kapitalizm w Polsce dożywa swoich dni. Włączając się w prace Związku Naprawy Rzeczypospolitej (ZNR), syndykaliści próbowali, najpierw w ramach tej organizacji, a w dalszej perspektywie na forum „obozu majowego”, wylansować tezę, iż logicznym następstwem wydarzeń 1926 r. winna stać się zasadnicza przebudowa ustroju II RP. W licznych artykułach, publikowanych zwłaszcza na łamach opiniotwórczego „Przełomu”, a także „Solidarności Pracy”, niewątpliwie o mniejszym zasięgu oddziaływania, przekonywali, iż rozprawa z „partyjnictwem” jest tylko jednym z wielu niezbędnych kroków prowadzących do celu ostatecznego, jakim miała być bezklasowa, oparta na związkach zawodowych Polska Pracy. Tego rodzaju wizja łączyła się z koncepcją „narodu wytwórców”, w ramach którego rzeczywistą wartość człowieka i jego pozycję społeczną określać będzie zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego¹⁵.

Oceniając, iż rozwój wypadków nie jest adekwatny do rozbudzonych w maju 1926 r. nadziei¹⁶, środowisko syndykalistyczne, sytuujące się na lewym skrzydle „Naprawy” zintensyfikowało swoje wysiłki. W połowie 1927 r. na terenie kilku warszawskich fabryk powstały pierwsze Koła Robotników–Syndykalistów, a Rada Naczelna ZNR powołała Wydział Robotniczy, na którego czele stanął Janusz Rymkiewicz¹⁷. Zdobycie „przyczółków” w kolejnych zakładach owocowało podjętą 18 V 1928 r. przez kierownictwo „Naprawy” decyzją o rozpoczęciu prac „w celu organizowania przez Związek Naprawy Rzeczypospolitej ruchu zawodowego pracowniczego i robotniczego przez powołanie do życia Generalnej Federacji Pracy”¹⁸. W ten sposób syndykalistom udało się doprowadzić do utworzenia własnej centrali związkowej, co prawda

¹⁴ Zob. np.: *Zmierzch związków zawodowych*, „Jutro”, nr 10 z 20 IX 1924, s. 12–14; *Szlakiem ruchu syndykalistycznego*, ibidem, nr 4 (26) z 1 II 1925, s. 2–5; K. S., *Postępy syndykalizmu*, ibidem, nr 5 (27) z 8 II 1925, s. 1–5.

¹⁵ Por. przykładowe artykuły publikowane na łamach „Solidarności Pracy”: *Nasze cele i hasła*, nr 1 z 1 XII 1926, s. 3; K. Zakrzewski, *Nasza droga*, nr 1 z 1 XII 1926, s. 4–7; J. Szurig, *Pod sztandary syndykalizmu!*, nr 5–6 z 5 IV 1927, s. 1–3. Zob. też charakterystyczne dla syndykalistów teksty zamieszczane w „Przełomie”: J. Szurig, *Kryzys demokracji politycznej*, nr 7 z 25 VII 1926, s. 3–6; J. Nowak, *Reprezentacja interesów zawodowych*, nr 18 z 17 X 1926, s. 1–5; K. Zakrzewski, *Naród wytwórców*, cz. 1–2, nr 22 z 14 XI 1926, s. 6–8; nr 24 z 28 XI 1926, s. 1–4. Por. także: S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, t. II, sygn. akc. 13466, s. 764–784, 790–791.

¹⁶ Rozczarowaniem dla syndykalistów była nie tylko, mająca rangę symbolu, wizyta Piłsudskiego w Nieświeżu, ale także treść Deklaracji programowej, uchwalonej przez Radę Naczelną ZNR 6 I 1927 r. — S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, t. II, sygn. akc. 13451/2, s. 644–645; sygn. akc. 13466, s. 798–800.

¹⁷ J. Rakowski, *Pierwsze kroki*, „Solidarność Pracy” (dalej: „SP”), nr 9 z 15 VII 1927, s. 5; *Ze Związku Naprawy Rzplitej*, „Przełom” (dalej: „P”), nr 20 z 16 VII 1927, s. 8.

¹⁸ *Związek Naprawy Rzeczypospolitej*, „Wszystkie Stronnictwa. Warszawska Informacja Prasowa” (dalej: „WIP”), nr 18 (53) z 22–29 V 1928, s. 255.

będącej *de facto* przybudówką ZNR¹⁹. Począwszy od 27 VI 1928 r., organizacją „patronującą” GFP było powstałe w wyniku fuzji ZNR i Partii Pracy — Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast (ZPWIM)²⁰. Pierwsze deklaracje programowe ZPWIM, akcentujące konieczność skupienia społeczeństwa wokół ideologii państwowej, a także propagujące koncepcje organizowania się obywateli „na zasadach zawodowo–gospodarczych” nie zaś dominujących dotąd „polityczno–partyjnych”, zdawały się otwierać przed syndykalistami obiecujące perspektywy²¹.

Generalną Federację Pracy utworzyło pięć niewielkich związków branżowych, działających w Warszawie, reprezentujących robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym, tytoniowym, spirytusowym, chemicznym oraz drzewnym. W strukturze władz „polskiej CGT” najważniejsze miejsce zajmowała Rada Naczelna i jej organ wykonawczy, Wydział Centralny. Pierwszym prezesem GFP został Edward Ruszczewski, nie on jednak miał odegrać istotną rolę w dziejach organizacji²². Od początku ton syndykalistycznym związkom zawodowym nadawali prominentni „zetowcy”²³ — wspomniany już Szurig, a także Stefan Kapuściński, Janusz Rakowski, Stefan Szwedowski i pełniący od marca 1929 r. funkcję prezesa Gustaw Zieliński. Zakrzewski, nie biorąc bezpośredniego udziału w pracach organizacyjnych, pozostawał głównym teoretykiem GFP. Spoza środowiska „zetowego” wywodził się sekretarz organizacji Bolesław Gawlik, przed I wojną światową związany z Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy²⁴.

Już po rejestracji centrali, co nastąpiło 26 IX 1928 r., akces do GFP zgłosiły Związek Zawodowy Pracowników Lotnictwa w Polsce i nowo utworzona Federacja Pracy Przemysłu Elektrotechnicznego i Gałęzi Pokrewnych²⁵. Początki były nad wyraz skromne, pod koniec roku organizacja skupiała w swoich szeregach zaledwie około 700 osób²⁶. Powstanie syndykalistycznych związków zawodowych nie przeszło jednakże bez echa. Nader wymownie świadczy o tym ostra krytyka, jaka spotkała nową centralę ze strony Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Nie tylko Jan Stańczyk i Antoni Zdanowski, zaangażowani w działalność Związku Stowarzyszeń Zawodowych (ZSZ), ale także lider partii Mieczysław Niedziałkowski, uznali za stosowne — na łamach „Robotnika” — odnieść się do utworzenia GFP. Socjalistyczni działacze starali się wykazać, iż podjęta przez Szuriga i jego politycznych przyjaciół inicjatywa to cyniczna próba rozbijania ruchu związkowego, realizowana w interesie „władz i *Lewiatana przemysłowego*”, przy wy-

¹⁹ Skorzystanie z wielu unikatowych materiałów dotyczących GFP nie jest i być może nigdy nie będzie możliwe — zaginęły one w czasie II wojny światowej wraz z całym archiwum „zetowym” i nie zostały jak dotąd odnalezione — S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, t. I, sygn. akc. 13272/1, s. 12–30.

²⁰ Podstawowe informacje na temat ZPWIM — P. Waingertner, *„Naprawa” (1926–1939): z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999, s. 77–92.

²¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast (dalej: AAN, ZPWIM), sygn. 1, k. 12; *Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast. Zjazd Wojewódzki w Poznaniu*, „WIP”, nr 42 (77) z 15–30 XI 1929, s. 573. Zob. też: T. Selimowski, *Polskie legalne stronnictwa polityczne. Zarys popularny*, Warszawa 1930, s. 30.

²² *Generalna Federacja Pracy*, „SP”, nr 1 (po wznowieniu) (dalej: pw) z 9 XII 1928, s. 5; *Generalna Federacja Pracy*, „WIP”, nr 41 (79) z 1–8 XII 1929, s. 604–605.

²³ Świadczyła o tym obecność syndykalistów w ścisłym kierownictwie ruchu „zetowego” — por. skład Komitetu Centralnego Związku Patriotycznego w okresie przedrozłamowym (tzn. do roku 1936) — L. Hass, *op. cit.*, s. 940–941.

²⁴ Niepełny wykaz, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 142–143, 263–265, 706, 990–992; *Z życia organizacji. Ukonstytuowanie się Wydz. Centr. Gen. Fed. Pracy*, „SP”, nr 8–9 z 3 III 1929, s. 5.

²⁵ *Generalna Federacja Pracy*, „SP”, nr 1 pw z 9 XII 1928, s. 5; *Statut Związku Zawodowego: Federacja Pracy Przemysłu Górniczego*, „Syndykalista” (dalej: „S”), nr 2(4) z 1 IV 1930, s. 2.

²⁶ *Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych. Rok 1929*, Warszawa 1931, s. 18.

korzystaniu hasel „dawno zbankrutowanego syndykalizmu bezpartyjnego”²⁷. Niechętnie nowo powstałej centrali opinie płynęły także spoza środowisk PPS-owskich²⁸.

Teza, iż GFP stanowiła swoistą dywersję na „terenie robotniczym”, inspirowaną przez sanacyjnych dygnitarzy, wydaje się pozbawiona podstaw. Syndykalistyczne związki zawodowe, podobnie jak cały ZNR, wyrastały ze szczytującego się długą i chlubną tradycją niepodległościową ruchu „zetowego”, wobec którego Piłsudski i jego najbliższe otoczenie zawsze zachowywali daleko idącą rezerwę. Czynnikiem warunkującym takie właśnie nastawienie była, jak się wydaje, przede wszystkim samodzielność „Zetu” i spore ambicje polityczne tego środowiska, związane z programem przebudowy społecznej odrodzonej Rzeczypospolitej²⁹. Odwołująca się do nieznanych szerzej na gruncie polskim teorii, epatująca niechęcią do kapitalizmu GFP, musiała się przy tym jawić jako organizacja doktrynerska. Z perspektywy Belwederu lewicowi idealisci, przekonani o możliwości urzeczywistnienia syndykalistycznych koncepcji, byli sojusznikami, z którymi trudno było wiązać poważniejsze nadzieje. Dopóki jednak radykalizm GFP przejawiał się głównie w sferze werbalnej, a pozbawiona oparcia społecznego centrala podkreślała swoje związki z „obozem majowym”, swoistym kultem otaczając osobę Piłsudskiego³⁰, mogła niewątpliwie liczyć na przychylność władz, zdających sobie sprawę, iż w ruchu zawodowym przewagę mają środowiska opozycyjne wobec rządów sanacji.

Jeśli wierzyć informacjom pochodzącym od samych syndykalistów, kilkusetosobowa u schyłku 1928 r. organizacja już w połowie następnego roku skupiała około 20 tys. członków³¹. Oporając się na danych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, można stwierdzić, iż na przełomie 1929 i 1930 r. do GFP należało ponad 33 tys. osób, rok później było to już nieco więcej niż

²⁷ M. Niedziałkowski, *Wczoraj i jutro*, „Robotnik”, nr 1 z 1 I 1929, s. 1; A. Zdanowski, *Nasza praca i walka — od kapitalizmu do socjalizmu. Klasowy ruch zawodowy w Polsce*, ibidem, nr 1 z 1 I 1929, s. 3; J. Stańczyk, *Wpływ politycznej organizacji klasy robotniczej na akcje zawodowe*, ibidem, nr 9 z 9 I 1929, s. 1. Zob. też: S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, t. II, sygn. akc. 13466, s. 1106.

²⁸ *Bezczelność*, „Solidarność Robotnicza” (dalej: „SR”), nr 2 z IV 1929, s. 3; *Komunikaty Informacyjne Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę*, t. III, z. 1 (2 I–28 III 1929), Warszawa 1993, s. 350; S. Rychliński, *Zasadnicze kierunki ruchu zawodowego w Polsce*, Warszawa 1929, s. 64–65. Zob. też: J. Ławnik, *Ruch zawodowy metalowców w Polsce 1869–1939*, Warszawa 1986, s. 388. Ze względu na nagminne, a całkiem nieuprawnione uożsamianie całego syndykalizmu z jego nurtem anarchistycznym warto tu także przywołać, wrogie GFP, stanowisko środowiska zupełnie marginalnego, jakim byli polscy anarchiści — A. Zandberg, *Anarchistyczna Federacja Polski. Polscy anarchiści w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Przegląd Historyczny”, z. 1 z 2002, s. 45.

²⁹ Na temat stosunku Piłsudskiego i jego otoczenia do środowisk „zetowych” zob.: T. Katelbach, op. cit., s. 36–38; J. Rakowski, *Zetowcy i piłsudscy...*, cz. 1, s. 37–39; cz. 2, s. 5–6, 18–19, 58–63; cz. 3, s. 67–70; S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, t. I, sygn. akc. 13272/2, s. 1336; P. Waingertner, „Naprawa” (1926–1939)..., s. 60–61, 94–95, 99, 103–106, 119.

³⁰ Próbkę charakterystycznej dla syndykalistów retoryki może stanowić fragment artykułu J. Szuriga: „Istnieją bowiem w społeczeństwie — zwłaszcza wśród mas robotniczych i ludowych — bardzo silne nastroje mistyczne, związane z osobą i nazwiskiem Piłsudskiego [podkr. w tekście — G. Z.] — mistyka, której podłożem, a równocześnie wyrazem są: podziw i uwielbienie, gorące ukochanie postaci, wiara i zaufanie oraz przeświadczenie o bezgranicznej niemal mocy i możliwościach Komendanta” — *W pełnym świetle*, „P”, nr 39–40 z 5 X 1930, s. 7. Zob. też np.: *Z życia organizacyjnego. Z życia Generalnej Federacji Pracy*, „P”, nr 11 z 25 III 1929, s. 10; *Generalna Federacja Pracy ku czci Marszałka Piłsudskiego*, „P”, nr 9–10 z 30 III 1930, s. 15; B. G. [B. Gawlik], *Z życia Generalnej Federacji Pracy. Rada Naczelna Generalnej Federacji Pracy*, „SR”, nr 1 z 1 I 1930, s. 7.

³¹ B. G. [B. Gawlik], „Robotnikowi” w odpowiedzi. „Droga bardzo trudna, no i długa”, „P”, nr 20–21 z 20 VI 1929, s. 4. Zob. też: *Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych. Rok 1929*, Warszawa 1931, s. 27.

42 tys., z czego 90% regularnie opłacało składki członkowskie³². Tym samym po ponad dwóch latach działalności w szeregach Generalnej Federacji Pracy znajdowało się około 6% ogółu zarejestrowanych w Polsce związkowców, a GFP bardzo wyraźnie ustępowała jedynie zbliżonemu do PPS Związkowi Stowarzyszeń Zawodowych i narodowo-solidarystycznemu Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu (obie centrale skupiały po ponad 200 tys. osób). Przewagę liczebną nad syndykalistami miały też, liczące ponad 70 tys. członków, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe i nieco mniejsze, utworzone w wyniku rozłamu w ZSZ, Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych³³.

W oficjalnych wypowiedziach z lat 1929–1930 liderzy GFP bardzo optymistycznie oceniali efekty dotychczasowych prac organizacyjnych³⁴. Nie była to, jak się wydaje, wyłącznie retoryka, choć propagandowy wydźwięk większości publikacji wypada uznać za oczywisty. Przyciągnięcie kilkunastu, a z czasem już ponad 40 tys. osób mogło się wydawać bardzo obiecującym osiągnięciem, zwłaszcza że syndykaliści rekrutowali członków głównie spośród niezorganizowanych dotąd robotników, a zakresem swego działania objęli w zasadzie tylko Warszawę i Górny Śląsk³⁵. Nie można jednak zapominać, że niewątpliwy sukces GFP w województwie śląskim nie byłby możliwy bez wydatnej pomocy, jakiej udzielił organizacji „brat zetowy”, wojewoda Michał Grażyński³⁶. Pozostawało też pytanie o istotne powody, jakimi w warunkach rosnącego bezrobocia kierowali się robotnicy ze stołecznych fabryk, czy śląskich kopalń, przystępując do centrali postrzeganej jako prorządowa³⁷. Pogląd, iż akces do GFP nie musiał być równoznaczny z przyjęciem syndykalistycznego światopoglądu, zdawali się dzielić sami liderzy organizacji. Równocześnie jednak sądzili, że na bazie nastrojów patriotycznych, przywiązania do osoby Piłsudskiego, niechęci i rozczarowania do partii politycznych, czy wreszcie nastawienia antykapitalistycznego „surowy” niejednokrotnie „material” uda się „obrobić”. „Wychowywaniu” syndykalistycznych kadr służyć miał m.in., powołany nieco później niż GFP, Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego³⁸.

³² Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych. Rok 1930, Warszawa 1932, s. 18.

³³ Ibidem.

³⁴ *Rada Naczelna Generalnej Federacji Pracy*, „SP”, nr 5–6 z 10 II 1929, s. 7; F. Rogacki, *W rocznicę założenia GFP na Śląsku*, „SR”, nr 1 z 1 I 1930, s. 3; A. S. S., *Z ruchu GFP*, „S”, nr 2 z 1 II 1930, s. 3; *Imponujący zjazd delegatów G. F. P. na Śląsku*, „S”, nr 3 (5) z 1 V 1930, s. 1.

³⁵ Najsilniejszym związkiem branżowym tworzącym GFP była u schyłku 1930 r. Federacja Pracy Przemysłu Metalowego i Gałęzi Pokrewnych licząca ponad 13 tys. członków. Ponad 3 tys. związkowców skupiały Federacja Kolejowców Polskich, a także federacje przemysłu: tytoniowego, drzewnego, chemicznego i elektrotechnicznego. Federacja Pracy Przemysłu Górniczego na Śląsku zbliżała się w tym okresie do liczby 3 tys. członków regularnie płacących składki, w kolejnych miesiącach wykazywała najszybszą ze wszystkich związków tworzących GFP tendencję wzrostową — L. Hass, *Organizacje zawodowe w Polsce (Informator)*, Warszawa 1963, s. 22–23, 103–104, 121, 143, 161, 186, 281, 293–294, 307, 389–390, 427–428, 441, 445, 574, 580, 589, 759–760, 908.

³⁶ Czołowy działacz GFP na Śląsku, J. Rakowski, oceniał z perspektywy czasu, iż Grażyński traktował syndykalistyczne związki zawodowe wyłącznie jako instrument w walce z „partyjniactwem” i „żywołem niemieckim” na terenie śląskim i nie przywiązywał uwagi do ideologicznej strony aktywności Federacji — *Zetowcy i piłsudzycy...*, cz. 2, s. 81–84.

³⁷ Por. np. uwagi E. Długajczyka dotyczące śląskich struktur GFP — *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 124–126.

³⁸ Niepełny wykaz, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 706, 784; S. Swedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, t. II, sygn. akc. 13466, s. 791; W. K., *Co powinniśmy wiedzieć o RIOK-u?*, „Front Robotniczy”, nr 30 z 28 VII 1935, s. 7.

Jakkolwiek obszerną deklarację o charakterze programowym Rada Naczelna Generalnej Federacji Pracy przyjęła dopiero 24 XI 1929 r., swój punkt widzenia na zasadnicze kwestie życia społeczno-politycznego syndykaliści wyartykułowali już w momencie utworzenia organizacji. Z licznych tekstów publikowanych przede wszystkim na łamach „Solidarności Pracy” przebijał pogląd, iż pojmowane jako nadrzędne dobro państwa polskiego nie tylko można, ale w oczywisty sposób należy uzgodnić z interesem ogółu ludności żyjącej z pracy najemnej. Uznając szczerść intencji sanacyjnych rządów, syndykaliści wskazywali, że polityka władz pełna jest sprzeczności. Uderzenie w „partyjnicтво”, rozbudowa ustawodawstwa socjalnego i aktywna polityka gospodarcza państwa były w mniemaniu liderów GFP krokami we właściwym kierunku, faktyczne stwierdzenie nieuchronności istnienia kapitalizmu a probaty w żadnym wypadku wzbudzić nie mogło. „Dążeniem klasy pracującej, świadomej tej wielkiej, twórczej roli, jaką odgrywa w życiu współczesnego społeczeństwa (...) — akcentowano w artykule redakcyjnym zamieszczonym w ostatnim numerze „Solidarności Pracy” w 1928 r. — jest zastąpienie ustroju kapitalistycznego przez gospodarkę społeczną, jest ustanowienie demokracji społecznej. To jest również zasadniczy cel syndykalizmu [podkr. w tekście — G. Z.]”³⁹. Działacze Generalnej Federacji Pracy byli przekonani, iż zmiana nastawienia pilsudczykowski rządów, a w konsekwencji ostateczna rozprawa z kapitalizmem staną się realne dopiero wówczas, gdy władze zyskają oparcie w potężnym, kierującym się polską racją stanu ruchu pracowniczym. W sytuacji gdy podzielone na wiele nurtów, słabe i zależne od realizujących wyłącznie partykularne cele sztabów partyjnych, związki zawodowe nie przedstawiały żadnej istotnej siły, program przebudowy ustrojowej zdawał się być oczywistą fikcją. „Wskutek rozbicia i licytacji partyjnej w ruchu zawodowym — stwierdzał Szurig, przemawiając w kwietniu 1929 r. na Kongresie Federacji Przemysłu Metalowego i Gałęzi Pokrewnych — klasa robotnicza demoralizuje się: uczy się szukać jedynie doraźnych korzyści. (...) Wskutek słabości związków zawodowych, ich skłócenia, kapitał nie potrzebuje prawie wcale brać pod uwagę żądań klasy pracującej, może lekceważyć sobie jej dążenia. Rząd wrogi klasie robotniczej nie potrzebuje się prawie zupełnie z nią liczyć; rząd przychylnie dla niej usposobiony nie ma się na czym oprzeć. Gdyż każdy rząd opierać się musi na realnej sile; nie może stanowić dlań oparcia próżnia, pustka i demagogia”⁴⁰. Uznając za naturalny postulat bezpartyjności ruchu związkowego, przywódcy GFP wskazywali Federację jako ośrodek kryształizacyjny wysiłków na rzecz „przeorania wyjałowionego i zachwaszczonego gospodarką partyjną terenu zawodowego”⁴¹. Powszechne nie tylko wśród polskich syndykalistów przekonanie, iż ogół robotników, wciąż jeszcze manipulowanych przez partyjnych „macherów”, uda się — dzięki konsekwentnie prowadzonej pracy uświadamiającej — pozyskać dla własnych koncepcji, był tu łatwo dostrzegalny. Za równie charakterystyczny wypada uznać fakt, iż nie czyniono

³⁹ Artykuł redakcyjny. *Cel, metody i drogi*, „SP”, nr 3 pw z 28 XII 1928, s. 3. Zob. też: *Problem ustroju gospodarczo-społecznego*, „SP”, nr 1 pw z 9 XII 1928, s. 3–5; *Spójrzmy rzeczywistości w oczy*, „SP”, nr 5–6 z 10 II 1929, s. 1.

⁴⁰ J. Szurig, *Założenia ideowe Generalnej Federacji Pracy. Referat wygłoszony na I Kongresie Federacji Przemysłu Metalowego i Gałęzi Pokrewnych odbyty w Warszawie w dn. 21 kwietnia 1929 r.*, Warszawa [1929], s. 11.

⁴¹ R-wski [J. Rakowski], *O nowe drogi ruchu zawodowego*, „SP”, nr 1 pw z 9 XII 1928, s. 1; *Generalna Federacja Pracy*, ibidem, s. 5; *Generalna Federacja Pracy*, „WIP”, nr 44 (79) z 1–8 XII 1928, s. 604; J. Str. [J. Straszewski], *Działalność GFP na Śląsku i jej skutki*, „SR”, nr 3 z V 1929, s. 2–3.

istotnego rozróżnienia między klasowymi związkami zbliżonymi do PPS a ruchem zawodowym podlegającym wpływowi prawnicy⁴².

Likwidację kapitalizmu przywódcy GFP wyobrażali sobie jako ewolucyjny proces, nie zaś gwałtowny przewrót, czy też efekt zadekretowanych przez władze posunięć. Wizję „rewolucji twórczej i konstruktywnej”, która „buduje wprawdzie burzę”, która „zanim obali stare formy, wypracowuje przedtem nowe i sprawdza ich wartość życiową”, plastycznie kreślił Szurig w cytowanym wyżej wystąpieniu: „Rewolucja ekonomiczna wymaga wytrwałej, celowej pracy przygotowawczej, zakładającej podwaliny przyszłego systemu gospodarczo-społecznego, stwarzającej w ramach istniejącego ustroju i wdrażającej do oczekujących jej w przyszłości zadań — instytucje i organy, które po przekształceniu i rozbudowie stanowiąc będą w nowym ustroju ciała kierownicze różnych szczebli. (...) Przebudowa życia gospodarczego odbywać się musi przy pełnym biegu warsztatów. Nie może przy tym osłabić w czymkolwiek Państwa, lecz przeciwnie winna mieć ustawicznie na widoku umocnienie jego podstaw ekonomicznych”⁴³.

Pierwszym krokiem na drodze do realizacji wizji syndykalistycznej „Polski Sprawiedliwości Społecznej” miało być wprowadzenie w całym kraju instytucji rad fabrycznych (załogowych), wyłanianych przez pracowników danego zakładu w głosowaniu na listy przedstawione przez związki zawodowe. Wspomnianym instytucjom GFP chciała przyznać prawo do kontroli przestrzegania ustawodawstwa pracy, w przyszłości kompetencje rad ulegałyby stopniowemu poszerzaniu aż do „współkierownictwa w poszczególnych zakładach pracy”⁴⁴. Równoległe z rozbudową funkcji socjalnej państwa syndykaliści postulowali rozciągnięcie „kontroli państwowej” nad kartelami i bankami, a także zmianę polityki podatkowej i kredytowej, faworyzującej dotąd sfery kapitalistyczne. Dochodzenie do „równowagi między Pracą a Kapitałem” odbywać się miało w sytuacji, gdy niezależne od partii politycznych syndykaty zdobyłyby już trwale miejsce w życiu społecznym⁴⁵. Służyć temu miały także zmiany w ustroju politycznym Polski. Syndykaliści popierali ideę wzmocnienia władzy wykonawczej, przede wszystkim rozszerzenie kompetencji prezydenta, pochodzącego jednakże nie z „nadania” sztabów partyjnych, „rezydujących” w parlamencie, lecz wyłanianego w wyborach powszechnych, a więc w domyśle przez masę pracowniczą⁴⁶. W programie uchwalonym przez Radę Naczelną GFP w listopadzie 1929 r. znalazła się też — zgłaszana już wcześniej w publicystycznych wypowiedziach Zakrzewskiego⁴⁷ — sugestia powołania do życia „izby syndykalnej”. Naczelną Izbę Produkcji i Gospodarstwa Społecznego postulowano stworzyć, mając na względzie „samorząd gospodarczo-zawodowy, zbudowany według gałęzi produkcji, w którym zorganizowana klasa pracująca miałaby zapewniony bezpośredni, szeroki, odpowiadający jej roli, znaczeniu i wartości twórczej

⁴² (r.) [J. Rakowski], *My a socjalizm partyjny*, „SP”, nr 3 z 20 I 1929, s. 3; *Od Redakcji*, „SR”, nr 1 z III 1929, s. 1; J. Rakowski, *Nowe drogi w ruchu robotniczym*, „SR”, nr 3 z V 1929, s. 1–2; J. Maciński, *Co uczyniły związki zawodowe dla robotników na Górnym Śląsku*, „SR”, nr 10 z 1 XII 1929, s. 3–4.

⁴³ J. Szurig, *Założenia ideowe...*, s. 20–22. Por. też np.: K. Zakrzewski, *Syndykalizm i syndykalizmy*, „P”, nr 11 z 25 III 1929, s. 1–3.

⁴⁴ *Program GFP uchwalony na posiedzeniu Rady Naczelnej w Warszawie w dniu 24 XI 1929 r.*, „SR”, nr 1 z 1 I 1930, s. 2. Zob. też: j. n., *Przedstawicielstwo robotnicze w fabrykach*, „SP”, nr 3 p.w. z 28 XII 1928, s. 1; *Delegacja fabryczna jako komórka ruchu zawodowego*, „SP”, nr 1 z 6 I 1929, s. 1; J. Rakowski, *Delegacje fabryczne a demokracja gospodarki wytwórczej*, „SP”, nr 4 z 27 I 1929, s. 1.

⁴⁵ Krzewski [K. Zakrzewski], *Rola państwa w walkach produkcyjnych*, „P”, nr 5–6 z 10 II 1929, s. 4–5; J. Straszewski, *Przełom” zawodowy. Myśli o syndykalizmie*, „P”, nr 22–23 z 20 VII 1929, s. 15–16.

⁴⁶ *Program GFP...*, s. 2.

⁴⁷ K. Zakrzewski, *Reforma parlamentu*, „P”, nr 17–18 z 19 V 1929, s. 3–4.

udział [podkr. w tekście — G. Z.]”⁴⁸. Jak stwierdzano w przywołanym dokumencie: „Poszczególne izby produkcji, każda w swoim zakresie, **regulowałyby, organizowały i kontrolowały produkcję danej gałęzi wytwórczości, normowałyby jej warunki i dostosowywałyby ją do potrzeb Państwa i społeczeństwa.** Izba Naczelna normowałaby **działalność gospodarczą Państwa** oraz **posiadałaby uprawnienia ustawodawcze w dziedzinie polityki ekonomicznej, cłowej, umów handlowych itd.** [podkr. w tekście — G. Z.]”⁴⁹. Powyższe koncepcje reform ustrojowych nosiły wyraźne ślady zapożyczeń, których źródłem był syndykalizm francuski, czego zresztą w GFP nie ukrywano⁵⁰. Równocześnie jednak Generalna Federacja Pracy starała się wykazać, że idee syndykalistyczne nie pojawiły się w Polsce dopiero w ostatnich latach i nie są li tylko „importowaną” z Zachodu „nowinką”. Długą tradycję ruchu na ziemiach polskich tworzyć mieli m.in. Stanisław Brzozowski i Stefan Żeromski⁵¹.

Kreśląc obraz przyszłej Polski, syndykaliści podkreślali, że hasło „wolni pracownicy w bezpańskich warsztatach pracy”, to nie kolejna wersja doktryny socjalistycznej, lecz całkowicie nowa jakość. Socjalizm w opiniach GFP prowadzić miał do „upaństwowienia życia gospodarczego”, biurokratyzacji i zmarnowania tym samym energii drzemącej w masach pracowniczych⁵². Jeszcze bardziej krytycznie wypadła ocena eksperymentów komunistycznych w ZSRR⁵³. Również faszyzm, z którym początkowo wiązano pewne nadzieje i który był postrzegany w kategoriach nurtu antyliberalnego, dość szybko utracił walor atrakcyjności. Pomimo werbalnych odwołań do Sorela i stosowania wielu pojęć nawiązujących do tradycji syndykalistycznej faszyzm w wersji realizowanej przez Mussoliniego we Włoszech wydawał się Zakrzewskiemu i jego politycznym przyjaciółom bardzo odległy od ideałów wyznawanych przez GFP⁵⁴. Proponowana alternatywa zakładała wizję państwa, które staje się polityczną nadbudową „społeczeństwa wolnych wytwórców”. Syndykaliści zdawali się wierzyć, że „przebudowa” mentalności ogółu mieszkańców II RP doprowadzi do sytuacji, w której ludzie pracy będą w stanie — w ramach organizacji zawodowych — skutecznie przejąć kierownictwo i kontrolę nad produkcją i wymianą⁵⁵. Świadomość, że pozycję człowieka w społeczeństwie warunkuje wysiłek i zaangażowanie na rzecz ogółu, że liczą się kompetencje, a wyzysk i dawne przywileje zostały zniesione, wyzwolić miała potężną energię, zapewniającą Polsce rozwój ekonomiczny. „Entuzjazm produkcji” — jak to określano w publicystyce GFP — przekładałby się w ten sposób na zniwelowa-

⁴⁸ *Program GFP...*, s. 2.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ K. Zakrzewski, *Reforma parlamentu*, „P”, nr 15–16 z 12 V 1929, s. 7–9. Na temat zapożyczeń ideowych polskiego syndykalizmu z Francji por. uwagi S. Szwedowskiego, *Szkice do pracy...*, BN, sygn. akc. 15626, *Ruch zetowy w Polsce Niepodległej* (egzemplarz roboczy), s. 11–14.

⁵¹ K. Zakrzewski, *Filozofia narodu, który walczy i pracuje* (*Nacjonalizm Stanisława Brzozowskiego*), Lwów 1919; (r.), *My a socjalizm partyjny*, „SP”, nr 3 z 20 I 1929, s. 3; J. Rakowski, *Kapitalizm? Nie! Walka o nowe prawo!*, „S”, nr 1 (3) z 1 III 1930, s. 2; J. Małyż, *Zadania Generalnej Federacji Pracy w świetle idei Stefana Żeromskiego*, „S”, nr 4–5 z 1 VII 1930, s. 2.

⁵² J. Rakowski, *Socjalizm na arenie międzynarodowej*, „P”, nr 33–34 z 9 IX 1928, s. 2–4; *idem*, *Kapitalizm?...*, s. 2; J. Szurig, *Założenia ideowe...*, s. 15.

⁵³ K. Zakrzewski, *Kryzys demokracji*, Warszawa 1930, s. 31–32, 74, 105, 148, 156–157.

⁵⁴ J. Straszewski, *Co dalej?*, „SR”, nr 4 z 1 VI 1929, s. 1; Krzewski [K. Zakrzewski], *Państwo faszystów, państwem syndykalnym?*, „P”, nr 10 z 18 III 1929, s. 2–3; Nostromo [K. Zakrzewski], *Biały orzeł i różga liktorska*, „P”, nr 36 z 7 IX 1930, s. 2–4.

⁵⁵ K. Zakrzewski, *Sprawność Państwa i jego przeszłe fundamenty*, „P”, nr 39–40 z 28 X 1928, s. 9–10.

nie dystansu dzielącego odbudowane po rozbiorach państwo polskie od lepiej rozwiniętych krajów zachodnich⁵⁶.

Podnosząc pracę do rangi czynnika nadrzędnego w życiu społecznym, syndykaliści wyraźnie akcentowali, iż nie dokonują jakościowego rozróżnienia między pracą fizyczną a umysłową. Kierowana przez grupę inteligenckich działaczy o rodowodzie „zetowym” Generalna Federacja Pracy starała się podkreślać, że tylko solidarne współdziałanie robotników i pracowników umysłowych przynieść może pożądane efekty⁵⁷. Charakterystyczne natomiast, że w niewielkim jedynie stopniu zajmowała syndykalistów sytuacja na wsi⁵⁸, a GFP nie podjęła próby pozyskania robotników rolnych. Typowe nie tylko dla polskich przedstawicieli ruchu przekonanie, iż motorem przemian w duchu syndykalistycznym może być wyłącznie wielkomiejski proletariats, było tu aż nadto widoczne.

Pierwsze kilkanaście miesięcy istnienia GFP upłynęło przede wszystkim pod znakiem intensywnej akcji propagandowej i organizacyjnej⁵⁹. Na Śląsku syndykaliści walnie przyczynili się do rozbitcia polsko-niemieckiego Zespołu Pracy, demonstrując w ten sposób swoje propaństwowe stanowisko. W specyficznych warunkach górnośląskich Federacja mogła liczyć na przychylność nie tylko Grażyńskiego, ale także wojewódzkiego inspektora pracy w Katowicach, co wydatnie ułatwiałoby związkowcom występowanie z żądaniami wobec dyrektorów kopalni i hut. Syndykaliści nie uchylali się od udziału w walce o wyższe płace i lepsze warunki pracy dla robotników, czasami wchodząc w porozumienia z innymi centralami, starali się jednakże nie podsycać nastrojów rewindykacyjnych⁶⁰. Uznając, że *action directe* mogłaby w aktualnej sytuacji zachwiać podstawami polskiego państwa, opowiadali się za tym, by w ramach związków zawodowych główny nacisk położyć na przygotowanie klasy robotniczej do czekających ją w przyszłości zadań kierowania życiem gospodarczym. Z czasem optymizm co do skuteczności przyjętej strategii zaczął opuszczać nawet niektórych liderów GFP. „Muszę przyznać, że po dwóch latach tej dość ciężkiej pracy na Śląsku — stwierdzał z perspektywy czasu, działający na tym terenie

⁵⁶ J. Szurig, *Założenia ideowe...*, s. 12–18. Zob. też: AAN, ZPWim, sygn. 1, k. 27–28.

⁵⁷ *Rada Naczelna...*, s. 7; J. R. [J. Rakowski], *Pracownik fizyczny i umysłowy*, „SR”, nr 9 z 1 XI 1929, s. 1. W praktyce zarówno Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Zatrudnionych w Przemysle, Handlu i Biurowości RP, jak też później Federacja Pracowników Umysłowych zrzeszały niewielki odsetek ogółu członków GFP, a Generalna Federacja Pracy pozostała centralą na wskroś robotniczą — L. Hass, *Organizacje zawodowe...*, s. 574, 580.

⁵⁸ Jednym z niewielu tekstów przynajmniej częściowo poświęconych wspomnianej problematyce był artykuł K. Zakrzewskiego, *Włóściaństwo a demokracja*, „Droga”, nr 11 z XI 1928, s. 1003–1011.

⁵⁹ Generalna Federacja Pracy zdobyła „przyczółki” na terenie Małopolski, Śląska Cieszyńskiego i Wielkopolski, objęła zasięgiem swego oddziaływania także m.in.: Gdynię, Włocławek, Radom, Lublin, Wilno, Grodno i Lidę. Niewątpliwie jednak głównymi bastionami GFP pozostawała Warszawa i Górny Śląsk — *Przemówienie Gustawa Zielińskiego, prezesa „Generalnej Federacji Pracy” na Kongresie połączeniowym „Związku Związków Zawodowych”*, „P”, nr 23 z 31 V 1931, s. 7. Por. też: *Górnicy Zagłębia Krakowskiego przystąpili do Gen. Federacji Pracy*, „SP”, nr 5–6 z 10 II 1929, s. 6; L. Hass, *Organizacje zawodowe...*, s. 186, 389–390.

⁶⁰ *U źródeł zatargu górnośląskiego. Interes Państwa i robotnika a warcholstwo partyjne*, „SP”, nr 7 z 17 II 1929, s. 3; „Przedświtowi” w odpowiedzi. *Jak było naprawdę na PFK?*, „SP”, nr 8–9 z 3 III 1929, s. 6; B. Kubosz, *Zamiast współpracy polskich organizacji zawodowych — kalumnie i oszczerstwa*, „S”, nr 7 z 1 IX 1930, s. 1; *Do wszystkich grup miejscowych Gen. Federacji Pracy na Śląsku. Okólnik*, „S”, nr 8 z 1 X 1930, s. 1; *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę*, t. IV, z. 2 (2 X–30 XI 1929), Warszawa 1997, s. 557. Zob. też ocenę działań GFP zamieszczoną w specjalistycznym opracowaniu, sygnowanym przez Instytut Naukowego Badania Komunizmu — J. Malański, *Pracownicze związki zawodowe w Polsce*, Warszawa 1933, s. 82–83. Por. także E. Długajczyk, op. cit., s. 126–127, 178–179, 209.

pod koniec lat 20., Rakowski — zacząłem powątpiewać w słuszność naszych syndykalistycznych założeń. Robotnicy całkiem nie chcieli wychowywać się na dyrektorów fabryk. Interesowały ich przede wszystkim zarobki i warunki pracy⁶¹. Wnioskując z dalszego rozwoju wypadków, inni przedstawiciele kierownictwa GFP nie byli aż tak kategoryczni w ocenach. Ich ogłód sytuacji wskazywał raczej na konieczność intensyfikacji „akcji uświadamiającej”. Równocześnie jednak w oficjalnych wypowiedziach działaczy Generalnej Federacji Pracy pojawiały się tony, które zapowiadały, urzeczywistnione kilka lat później przejście syndykalistów do opozycji. Wyraźnym sygnałem w tym kierunku był cykl artykułów Szuriga pod wymownym tytułem *Kryzys ideowy obozu prorządowego*, jaki w maju i czerwcu 1930 r. ukazał się na łamach „Przełomu”⁶². Publicysta — nie kierując jakichkolwiek krytycznych uwag pod adresem samego Piłsudskiego — zarzucał sanacyjnym elitom zmarnowanie energii społecznej, wyzwolonej w maju 1926 r., brak przemyślanych działań w kwestiach społecznych, a także zanik ideowości i bezinteresowności. Inny z liderów GFP, Szwedowski podobnie oceniał procesy zachodzące w „obozie majowym”, wyciągając z tego wnioski, iż w realizacji programu syndykalistycznego pomocni mogą się okazać także ci, którzy nigdy nie byli związani ze środowiskami piłsudczykowski⁶³. Przejściowe złagodzenie krytyki sanacyjnych władz zbiegło się z rozwiązaniem Sejmu i objęciem funkcji premiera przez Piłsudskiego. W warunkach zaostrej się walki politycznej w Polsce i wobec wzrostu aktywności samego Marszałka syndykaliści zdawali się wierzyć w możliwość ożywienia wyblakłych haseł „przełomu majowego”⁶⁴.

Okres kampanii wyborczej do parlamentu, jesienią 1930 r., GFP starała się wykorzystać przede wszystkim do tego, by propagować własne koncepcje programowe, akcentując przy tym, że ich realizacja oznaczałaby „dokończenie Rewolucji Majowej”. Charakterystyczna była tu zwłaszcza, nawiązująca do programu Generalnej Federacji Pracy z 1929 r., Deklaracja programowa, zdominowanego przez syndykalistów, Robotniczego Komitetu Wyborczego Współpracy z Marszałkiem Piłsudskim⁶⁵. Radykalnej retoryce nie towarzyszyły jednakże równie daleko idące działania. Pomimo oczywistego dyskomfortu wynikającego z „sąsiedztwa” środowisk konserwatywnych i „jednoznacznie kapitalistycznych”, prominentni działacze GFP zaangażowali się w kampanię parlamentarną „naprawiaczkę” ZPWIM, idącego ostatecznie do wyborów w ramach, tak krytykowanego dotąd, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem⁶⁶. Stanowisko poszczególnych liderów polskiego syndykalizmu nie było przy tym jednolite. Podczas gdy Gawlik, Zieliński, czy znany na Śląsku prezes Federacji Kolejowców

⁶¹ J. Rakowski, *Zetowcy i piłsudczycy...*, cz. 2, s. 83. O kryzysie w śląskich strukturach GFP w 1930 r. zob. też: E. Długajczyk, op. cit., s. 177–178.

⁶² J. Szurig, *Kryzys ideowy obozu prorządowego* (cz. 1–4), „P”, nr 21 z 25 V 1930, s. 2–4, nr 22 z 1 VI 1930, s. 1–3, nr 23 z 8 VI 1930, s. 2–4, nr 24 z 15 VI 1930, s. 1–3. Zob. też: Niepełny wykaz, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 707.

⁶³ S. Szwedowski, *O program a nie o władzę*, „P”, nr 29 z 20 VII 1930, s. 2–4; idem, *Co począć?*, „P”, nr 30 z 27 VII 1930, s. 2–3.

⁶⁴ J. Szurig, *W pełnym...*, s. 3–7; K. Zakrzewski, *Nasza lewica — gdzie jest, gdzie być powinna*, „P”, nr 39–40 z 5 X 1930, s. 10–12.

⁶⁵ *Deklaracja programowa Centralnego Komitetu Robotniczego Współpracy z Marszałkiem Piłsudskim*, „S”, nr 9 z 1 XI 1930, s. 1. Zob. też: S. K., *Warstwy pracujące a reforma ustroju Rzeczypospolitej*, „S”, nr 8 z 1 X 1930, s. 1–2.

⁶⁶ AAN, ZPWIM, sygn. 30, Główny Komitet Wyborczy — 1930; J. Szurig, *Szesnasty listopada*, „P”, nr 46 z 16 XI 1930, s. 2–4.

Polskich, Paweł Kuźma, zdecydowali się walczyć o poselskie mandaty⁶⁷, to Szurig, Szwedowski czy Zakrzewski — uznając konieczność opowiedzenia się za „listą nr 1”, wspieraną autorytetem Marszałka — byli bardzo sceptyczni co do możliwości realizacji syndykalistycznego programu „poprzez parlament”⁶⁸. Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna, warunkowana wielkim kryzysem, a także świadomość nadużyć podczas „wyborów brzeskich” w oczywisty sposób sprzyjały radykalizacji GFP⁶⁹. Jednocześnie pewne nadzieje syndykalistów na znaczący przełom w polityce gospodarczej państwa wzbudzały działania „kanclerza produkcji”, ministra przemysłu i handlu Aleksandra Prystora⁷⁰.

W takich właśnie okolicznościach jesienią 1930 r. z kół rządowych wyszła koncepcja „konsolidacji” „propaństwowych” central związkowych⁷¹. Liderzy GFP stanęli przed niełatwym wyborem — uchylenie się od udziału w Związku Związków Zawodowych (ZZZ) oznaczałoby *de facto* zerwanie więzów z obozem sanacji, co przede wszystkim z uwagi na osobę Piłsudskiego wydawało się psychologicznie bardzo trudne do przeprowadzenia. Równocześnie wspomniane wyżej procesy zachodzące w środowiskach „pomajowych” nakazywały daleko idącą ostrożność, zwłaszcza zaś podawały w wątpliwość fuzję z takimi grupami, jak solidarystyczna Konfederacja Gospodarczych Związków Zawodowych czy rozłamowe środowiska wywodzące się z narodowo-chrześcijańskich związków „Praca”. Rezygnacja z występowania pod sztandarami Generalnej Federacji Pracy w przekonaniu niektórych działaczy oznaczała też w jakimś sensie przyznanie się do porażki polskiego ruchu syndykalistycznego. Po burzliwych dyskusjach, acz prowadzonych w ścisłym gronie liderów, nie na łamach prasy, zwyciężyła lansowana przez „parlamentarną grupę” GFP „opcja zjednoczeniowa”, motywowana nie tylko lojalnością wobec Piłsudskiego, ale także nadzieją na rozszerzenie wpływów wśród robotników⁷². W artykule redakcyjnym zamieszczonym w „Syndykaliście” z 1 IV 1931 r. liderzy GFP w charakterystyczny sposób próbowali już przekonać czytelników, że fuzja prorządowych central stanowi sukces Federacji: „Rzucone przed paru laty w Polsce przez Generalną Federację Pracy hasło zjednoczenia ruchu zawodowego na gruncie niezależności od stronnictw politycznych, celem solidarnej walki o prawa Świata Pracy w Polsce, zaczyna wydawać konkretne i pozytywne rezultaty. (...) Dziś Generalna Federacja Pracy kroczy na czele ruchu zjednoczeniowego i stanowi w nim czynnik najpoważniejszy (...)”⁷³. Bardziej dyplomatycznie, choć — co znamienne — robiąc ukłon jedynie w stronę Jędrzeja Moraczewskiego, wypowiadał się na Kongresie Zjednoczenio-

⁶⁷ Do Sejmu zostali wybrani Gawlik, Kuźma i inny przedstawiciel śląskich struktur organizacji — Karol Grzesik. Mandat zdobył także były wiceprezes GFP, Bronisław Wojciechowski, nie udało się to natomiast Zielińskiemu — *Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 25 stycznia 1935 r.*, Warszawa 1935, s. 10, 11, 14, 21–24. Równocześnie do Sejmu Śląskiego Federacja „oddelegowała” 5 przedstawicieli, w tym Stefana Kapuścińskiego — *Nasi posłowie*, „S”, nr 10 z 1 XII 1930, s. 1.

⁶⁸ J. Szurig, *Odpowiedzialność za zwycięstwo*, „P”, nr 47 z 23 XI 1930, s. 1–2; Nostromo [K. Zakrzewski], *Z balonu obserwacyjnego. Wśród nowych mieszkańców osławionego hotelu*, „P”, nr 48 z 30 XI 1930, s. 5–6. Por. też: P. Waingertner, *„Naprawa” (1926–1939)*..., s. 154.

⁶⁹ J. Szurig, *Thusta płama*, „P”, nr 52 z 28 XII 1930, s. 1–2; *Walka o prawo do życia*, „S”, nr 1 z 15 I 1931, s. 1.

⁷⁰ *Minister Przem. i Handlu Prystor przeciw obniżaniu płac robotniczych. Doniesienie oświadczenie ministra Prystora*, „S”, nr 2 z 1 II 1931, s. 1–2; K. Zakrzewski, *Rok 1931: Stocznie nowego okresu Rewolucji*, „P”, nr 5 z 1 II 1931, s. 3.

⁷¹ Okoliczności powstania Związku Związków Zawodowych szczegółowo charakteryzuje S. Ajzner, op. cit., s. 51–89.

⁷² Niepełny wykaz, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 710, 785–786; S. Szwedowski, *Szkice do pracy...*, BN, sygn. akc. 15626, *Ruch zetowy w Polsce Niepodległej* (egzemplarz roboczy), s. 15–17.

⁷³ *Na drodze do konsolidacji ruchu zawodowego*, „S”, nr 4 z 1 IV 1931, s. 1.

wym ZZZ, Gustaw Zieliński⁷⁴. Prezes GFP konstatował, iż „niezmiernie radosny” dzień połączenia czterech central, „stojących na gruncie ideowym Rewolucji dokonanej 5 lat temu dla ratowania Państwa” nie oznacza „triumfu zupełnego” polskiego syndykalizmu. „Utworzenie jednolitego frontu polskiej klasy pracującej na podłożu niezależności i bezpartyjności ruchu zawodowego, (...) co było ideą przewodnią Generalnej Federacji Pracy — stwierdził Zieliński — jest jeszcze, niestety, sprawą przyszłości, a przede wszystkim sprawą rzetelnego, solidnego, trwałego wysiłku nowo powstającej scalonej organizacji zawodowej — wysiłku zmierzającego do zaufania mas robotniczych dla założeń ideowych Związku Związków Zawodowych, dla naszego programu społecznego, a nade wszystko dla naszej uczciwości w działaniu i dla naszej szczerości w stosunku do głoszonych haseł”⁷⁵. Dużo więcej „urzędowego” optymizmu znaleźć można było w publicystyce kierowanej do szeregowych członków GFP. Kongres Zjednoczeniowy Związku Związków Zawodowych syndykalistyczna prasa opisywała w uroczystym, podniosłym tonie, sugerując fundamentalne zmiany w ruchu związkowym i szerzej, na scenie politycznej II Rzeczypospolitej⁷⁶.

Utworzony w maju 1931 r. ZZZ liczył ponad 120 tys. członków, z czego około 30% stanowili aktywiści Generalnej Federacji Pracy, będący obok socjalistycznego środowiska Moraczewskiego najbardziej zwartą w sensie ideowym grupą⁷⁷. Rachuby syndykalistycznych liderów na „opanowanie” „Trzech Zetów” miały się w przyszłości urzeczywistnić. ZZZ stał się u progu II wojny światowej centralą „czysto” syndykalistyczną, tyle tylko, że stan liczebny organizacji wynosił wówczas jedynie nieco ponad 35 tys. osób⁷⁸.

From the History of Polish Syndicalism: the Origin and Activity of the General Labour Federation (1928–1931)

The General Labour Federation (Generalna Federacja Pracy — GFP), active in 1928–1931, was the first significant Polish organisation which unambiguously described itself as syndicalist. Despite clear references to the conceptions announced by Georges Sorel and ideological affinity with Confédération Générale du Travail (CGT) it is impossible to examine the Federation’s history in the categories of a mechanical emulation of models borrowed from France.

The initiative of establishing a syndicalist trade union in Poland was devised by a milieu associated with „Zet”, a radical social movement boasting a national liberation tradition dating back to the late nineteenth century. The young members of „Zet”, fascinated with Sorel and CGT and headed by Stefan Szwedowski, Jerzy Szurig, Kazimierz Zakrzewski and Gustaw

⁷⁴ *Przemówienie Gustawa Zielińskiego...*, s. 5–7.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 5.

⁷⁶ *W jedności siła! Podstawy ideowe i taktyczne Zjednoczonego Robotniczego Ruchu Zawodowego w Polsce pod nazwą Związek Związków Zawodowych*, „S”, nr 5 z 1 V 1931, s. 1; *Zjednoczenie niezależnego ruchu zawodowego w Polsce. Połączeniowy Kongres Związków Zawodowych w Warszawie*, „S”, nr 6 z 1 VI 1931, s. 1–2.

⁷⁷ Prezesem Centralnego Wydziału i Rady Naczelnej ZZZ został Moraczewski, jednym z czterech wiceprezesów wybrano Zielińskiego — S. Ajzner, op. cit., s. 87–89.

⁷⁸ Niepełny wykaz, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 711–714; S. Ajzner, op. cit., s. 357 i n.

Zieliński, remained under the strong influence of Józef Piłsudski and sought additional inspiration in the writings of Stefan Żeromski and Stanisław Brzozowski.

The key to understanding the strategy followed by GFP was its characteristic interpretation of the May 1926 coup d'état. Szurig, Zakrzewski and their adherents regarded the events of 1926 as Piłsudski's heroic deed inspired by purely patriotic motives. The triumph of the „May Revolution” was considered to have been obvious proof of the bankruptcy of the liberal–democratic model, an ultimate end of the degenerate „party state”, and a legible signal that capitalism in Poland was nearing its end. With such premises as their point of departure the syndicalists argued that a logical consequence of the events of May 1926 should assume the form of a realisation of a vision of a classless Labour Poland based on trade unions.

In three years GFP membership totalled more than 42 000, but significant influence was enjoyed mainly in Upper Silesia and Warsaw.

Despite essential controversies stemming from a critical assessment of processes transpiring within the „May camp”, in the spring of 1931 GFP leaders decided to join the Trade Unions Association together with other pro–government unions. In this case, a decisive role was certainly played by loyalty towards the Marshal. At the same time, the syndicalists believed that as an organisation which was ideologically the most cohesive among all the unions, they would be capable of delineating the direction of further trade union undertakings and thus not squander the Federation's achievements.